Nr 71. Kraków, Środa 28 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Panstwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje tylko Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po **znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma**, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 *K* 40 *h*.** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 *K* 80 *h*.** kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają na żądanie 12 arkuszy ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyjdą do końca bieżącego miesiąca, za częściowym zwrotem kosztów nakładu w kwocie 50 halerzy.*

Kraków, 27 marca.

Pod bardzo osobliwemi auspicyami rozpoczęła się wczoraj druga część bieżącej sesyi Sejmowej. Uświęcił ją bowiem zaraz na wstępie sojusz dr Hupki z... Stojałowskim. Obaj ci napozór zacięcie z sobą walczący politycy podali sobie ręce celem „uszczęśliwiania“ ludu... wbrew woli ludu!

Takim bowiem aktem jest wniosek pierwszego z wymienionych posłów o niepodzielności gruntów włościańskich, przyjęty z wielkim aplauzem przez „wielebnego księdza redaktora“. Lud niechce słyszeć o tem, lud poprostu rękami i nogami broni się przeciw podobnej reformie, wiedziony instynktem samozachowawczym, który mu powiada, że niepodzielność gruntów, to będzie zatrata i zmarnowanie kroci tysięcy, jeżeli nie milionów włościaństwa, ale to nieprzeszkadza, że ci dwaj dobrodzieje, wraz ze swoimi zwolennikami, gwałtem się narzucają ludowi z reformą.

A przecież prosta logika, prosty rozsądek społeczny powiada, że jeśli się ma decydować o losie całej jednej warstwy społecznej, to należałoby przedewszystkiem tej warstwy o zdanie zapytać i do tego zdania się zastosować. Niewola bowiem nawet najwygodniejsza jest dla człowieka nieszczęściem, dlatego, że jest niewolą, a czemże innem bywa ustawa, której ktoś niechce i przed którą się broni?

Coby zresztą powiedzieli pp. Hupka i towarzysze, gdyby tak chłopi, doszedłszy do większości w Sejmie, zabrali się z kolei do uszczęśliwienia ich bez ich woli? Gdyby tak zechcieli uchwalać ustawy o niepodzielności większej własności, albo o jej niesprzedajności, albo na odwrót, gdyby postanowili, że większą własność przymusowo wykupić należy i ją rozparcelować? Niewątliwie podnieśliby wtedy krzyk, że to rewolucya, gwałt i jeszcze coś gorszego, niechże więc teraz znajdą sami wyrażenie dla scharakteryzowania swego postępowania.

A przytem pp. Hupka, Tarnowski, Dzieduszycki i t. p., skoro tak zawsze piorunują przeciw „zgubnym agitacyom“, to czemuż równocześnie, raz po razu, rozszerzają grunt do agitacyi, głęboko wstrząsających szerokiemi warstwami? Przecież wniosek p. Hupki już stał się przedmiotem namiętnych protestów i jeszcze bardziej nadal służyć będzie ku temu celowi, nie mówiąc już o tem, że w razie urzeczywistnienia pomysłów reakcyjnych na temat niepodzielności gruntów włościańskich, kraj zmieniłby się w jedno kipiące ognisko.

Gdybyżbyśmy to bowiem mieli w kraju rozwinięty silnie przemysł, prędzejbyśmy znieśli tak niebezpieczny eksperyment, ale tak jak jest obecnie, chłopu naszemu, wygnanemu z gruntu wnioskiem dra Hupki, nie pozostanie nic innego, jak ratować się przed śmiercią głodową przez emigracyę. Ale tutaj drogę z kraju zastępuje mu ustawa przeciwemigracyjna, odmawianie paszportów przez starostwa i tysiączne środki, stosowane z pieczołowitości o wielką własność, aby nie straciła robotnika. Będzie więc musiał pozostać w kraju i utworzyć wiecznie niezadowoloną i wiecznie burzącą się masę proletaryatu, tak ciemnego i tak biednego, że stanowić będzie materyał podatny już nawet nie dla socyalistów, ale chyba dla takich wichrzycieli dla samego wichrzycielstwa, jak Stojałowski. I to tłómaczy sympatye, z jakiemi się ten nowy poseł sejmowy do wniosku dra Hupki odnosi.

I jeszcze jedno w wczorajszej dyskusyi nad wnioskiem dra Hupki było bardzo znamiennem: stanowisko marszałka krajowego, który na wniosek p. Wójcika, oświadczył, — cytujemy jego słowa wedle tak „autentycznego“ źródła jak *Czas* — że „przejście do porządku dziennego w pierwszem czytaniu jest niedopuszczalne“.

Wprawdzie faktyczny stan rzeczy przez to się nic nie zmienił, wniosek bowiem p. Wójcika, dopuszczony przez marszałka, byłby niewątpliwie odrzucony przez konserwatywną większość, ale, powtarzamy, jest to stanowisko bardzo znamienne. Pamiętamy wszakże, jak to pod tą samą laską marszałkowską wnioski o przejście do porządku dziennego, już przy pierwszem czytaniu były stawiane i uchwalane, a dla przykładu, na chybił trafił, zacytujemy posiedzenie sejmowe z dnia 28 stycznia 1897, kiedy to Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem p. Bojki, „o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach“, nawet go do komisyi nie odesławszy i to na wniosek p. Dawida Abrahamowicza.

Być może, iż sprzeczność w tych dwu faktach jest tylko pozorną, w każdym jednak razie dobrzeby było, aby unikano w Sejmie nawet pozoru, że inaczej się interpretuje regulamin obrad względem wniosków z lewej strony, a inaczej gdy przychodzą z prawej strony Izby.

Szlachta zagrodowa na Litwie.

Rossija, jeden z najlepiej redagowanych dzienników petersburskich, nieraz zwraca uwagę na drobne napozór, a doniosłe objawy życia społecznego w rozmaitych krajach państwa rosyjskiego. W jednym z ostatnich numerów dziennik ten pisze:

„Na Litwie są ciekawe zakątki, w których mieszkają potomkowie byłej zagrodowej szlachty polskiej. Wielu z tych przedstawicieli stanu szlacheckiego żyje w większej biedzie, niż włościanie. Często jedna Izba, a obok niej chlew, który służy zarazem za sień i śpichrz: oto mieszkanie niejednego z tych „szlachciców“. Po większej części nie zdołali oni dowieść swego pochodzenia i zapisani są do stanu mieszczańskiego. A stosunki ich z włościanami zawsze są naprężone. Nieraz zdarza się widzieć, że włościanin podpisuje się na jakimś dokumencie w zastępstwio szlachcica-analfabeta. I co najsmutniejsza, że ludzie ci są tak nieoświeceni nie z własnej winy. Wielu z nich — a są między nimi i tacy, którzy przeszli na prawosławie, — chętnie posyłaliby dzieci do szkoły rosyjskiej, ale na przeszkodzie stoi wielka ich liczba, a również i to ważna okoliczność, że wiejskie szkoły ludowe utrzymywane są kosztem włościan i po większej części nie dostępne są dla potomków szlachty. To też zamożniejsi pośród nich trzymają domowych nauczycieli ze swojej własnej nieoświeconej sfery; większość zaś żyje w ciemnocie i wcale nie kształci swych dzieci.

Objaw to nader poważny i zasługuje na baczną uwagę osób, które dbać powinny o oświatę krajową. Wszak samo już uczucie zawiści wytwarza niezadowolenie i niechęć: dzieci włościańskie uczą, a nasze pozostają bez oświaty, — mówi sobie niejeden z tych „szlachciców-mieszczan“.

Korespondent *Witebskich Gubern. Wiedomosti*, zastanawiając się nad temi stosunkami, upatruje w nich objaw „nader smutny“ i pokłada nadzieję w „przyszłości“, która „może“ doprowadzi do zlania ludności włościańskiej ze szlachtą w jednę całość.

Ale jakże nastąpić może to zjednoczenie, skoro szkoła, w dzisiejszych warunkach, nie może tego dokonać? — pyta *Rossija*. Na to odpowiada oficyalny organ gubernialny, że najlepszym środkiem zjednoczenia będzie ustanowienie gminy wszechstanowej, a wówczas wspólność interesów wytworzy z konieczności bliższe stosunki pomiędzy tą drobną szlachtą a włościanami, i włościanie przestaną patrzyć z nieufnością i niedowierzaniem na tę drobną szlachtę, którą bieda również zbliża do włościan, a brak oświaty nieraz nawet niżej od włościan stawia.

„Obosieczna ta kwestya — powiada *Rossija* — staje się coraz bardziej naglącą i domaga się rychłego załatwienia; im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla obydwóch stron“.

My ze swej strony nadmienić winniśmy, że władze rosyjskie, które powodzenie sprawy rosyjskiej w kraju zabranym opierają na zjednaniu sobie żywiołu włościańskiego, jako punkta oparcia przeciwko szlachcie polskiej, zaczęły zwracać pilniejszą uwagę także na drobną, zubożałą szlachtę, jako na żywioł, skutkiem biedy i braku oświaty podatny dla propagadny rosyjskiej i... prawosławnej. Znamienne to i charakterystyczne wyrażenie pisma rosyjskiego, że pośród tej drobnej zubożałej szlachty „są i tacy, którzy przeszli już na prawosławie!“

Sprawy krajowe.

(Lekarze okręgowi i gminni.)

Łatwo też zdarzyć się może, że w przyszłości będą do dyspozycyi tylko kandydaci obcy nam narodowością, lub nawet i religią. Wiadomo powszechnie, że sprawy sanitarne są kopciuszkiem administracyi krajowej. Wysiłek, skierowany tylko ku obniżeniu wydatków na ten cel, tak ogarnia umysły pracowników i kierowników tego departamentu, że braknie im już czasu na głębsze rozejrzenie się w tych sprawach. Przemawia za tem fakt, że inicyatywę tworzenia okręgówek zostawiono prawie wyłącznie Radom powiatowym, a więc instytucyom, które z natury rzeczy mogą tylko z zaściankowego punktu widzenia sprawę tę traktować. Z tego właśnie powodu należałoby zmienić odnośny paragraf ustawy, zostawiający Radom powiatowym prawo nominacyi lekarzy okręgowych. Na wybór lekarza wpływa często nie tyle jego kwalifikacya zawodowa i wartość osobista, ile cały szereg względów ubocznych, w życiu zaściankowem tak ważną rolę odgrywających. Lekarz okręgowy przy utworzeniu okręgówki, która zdaje mu się korzystniejszą, podaje się o nią do Rady powiatowej innego powiatu i z łatwością ją otrzymuje, mimo że osieroconej okręgówki nie ma kim obsadzić. Stąd wynikają niespodziewane *intercalaria* i ich skutki. Tego prawa szukania sobie dogodniejszego miejsca nikt lekarzom okręgowym odmówić nie może, ale ustawiczne zmiany wpływają bardzo niekorzystnie na rozwój instytucyi. Zcentralizowanie nominacyi w ręku Wydziału krajowego, przynajmniej na czas organizacyi, zaradziłoby wielu niewłaściwościom i niekonsekwencyom. W wyższym stopniu tyczy się to lekarzy gminnych, prawie zupełnie wypuszczonych z ewidencyi najwyższej władzy autonomicznej. A szkoda!

Te gminy, które, nie mając obowiązku, korzystają z prawa ustanawiania u siebie lekarzy gminnych, uwolnione są od opłaty do funduszu powiatowego swego udziału na cele sanitarne. Cyfrowo nigdzie to nie jest zestawione, — a wartoby wiedzieć, ile to stanowi. Wszakżez tylko zamożniejsze gminy mogą sobie na to pozwolić — a czy to nie jest uszczerbkiem funduszu krajowego, który musi reagować wyższą dopłatą funduszom powiatowym na ten cel? Gdy wszystkie okręgówki utworzone zostaną, da to wcale poważną sumę. Jeśli uboga gmina obciąża swoich członków kwotą, potrzebną na pensyę lekarza gminnego, a lekarz ten mógłby wydołać nadzorowaniu sanitarnemu i wielu jeszcze okolicznych gmin, to gmina krzywdzi swoich członków, powiat, a pośrednio i fundusz krajowy raz w gotówce, powtóre konkurencyą o jednę siłę lekarską. Nie można zaprzeczyć, że byłoby to pracą ciężką każdym razem stosunki te zbadać i w każdym danym wypadku unormować, ale przyniosłoby to korzyść i funduszowi krajowemu i członkom odnośnej gminy. To też odnośny ustęp § 6 ustawy winien być w tym duchu zmieniony, jak nie mniej ustęp drugi § 2 powinien być uzupełniony dodatkiem: „i o ile Wydział krajowy na to się zgodzi“.

(Dok. nast.) *Dr Ludwik Doboszyński.*

Z ruchu finansowego.

Kraków, 26 marca.

Ironia faktów istnieje nawet na polu finansowem, a jest o tyle dotkliwszą, że trzeba za nią płacić gotówką. W ostatnich kilku tygodniach wystąpił cały szereg banków z mniej lub więcej korzystnemi bilansami, a teraz oto finansiści, przemysłowcy, kupcy, zarządy kolejowe układają bilans... strejku. Największe bezrobocie, jakie kiedykolwiek w Austryi się zdarzyło, dobiega ku końcowi, nadeszła więc rzeczywiście stosowna chwila do obliczenia *salda*. Ubytek w produkcyi węgla wynosi około 540.000 wagonów; robotnicy, tytułem straconego zarobku, donoszą szkodę, dochodzącą do 10 milionów koron; tyle mniej więcej nie wpłynęło do kieszeni właścicieli kopalń, którzy jeszcze będą będą musieli zapłacić za rozmaite konieczne inwestycye przy podjęciu nowego ruchu w szybach. Koleje: busztiehradzka i Cieplice Usti wykazują pod koniec lutego ubytek w kwocie 1½ miliona koron, a kolej Ferdynanda straciła skutkiem strejku do 10 marca 1·26 miliona koron. Zmiejszyły się również dochody kolei państwowych na liniach: Duchowców-Bodenbach i Praga-Duchowców; a znacznie ucierpiały prywatne linie, jak *Elbethalbahn*, północna kolej czeska, wreszcie Towarzystwo austryacko-węgierskich kolei państwowych. Ile stracili przemysłowcy i konsumenci, trudno w przybliżeniu nawet oznaczyć, ale i tutaj są w grze miliony. Znawcy ekonomicznych stosunków austryackich obliczają, że ogół strat, spowodowanych strejkiem, sięga skromnej sumy 50 milionów koron! Ale baronowie węglowi zwyciężyli na całej linii i myślą tylko o powetowaniu swych strat.

Tymczasem giełda wiedeńska siedzi w swoim zaścianku i uporem pracuje nad cofnięciem reformy ceduły giełdowej. Precz z procentowem notowaniem kursów! — oto hasło chwili pośród rzeszy, przebywającej w gmachu na Schottenringu. To procentowe notowanie ma być w przekonaniu finansistów giełdowych w Wiedniu owym olbrzymim ciężarem, który ubezwładnia skrzydlate stopy Merkurego, więc oczywiście wołają głośno, ażeby rząd zniósł czemprędzej niedawną reformę.

Już oni zabawni, ci panowie, gdy się kręcą bezradni i sądzą, że drobiazgami formalistycznemi uzdrowią pacyenta, trapionego rozmaitemi chorobami chronicznemi i zapalnemi. Dajcie pokój niewinnej cedule giełdowej, a podnieście protest przeciwko obstrukcyi Niemców, przeciwko bezdusznemu fiskalizmowi, przeciwko szablonowej administracyi, przeciwko wszystkim pozostałościom „starej Austryi“, która już raz przecież powinna ustąpić miejsca młodej Austryi. Ale giełda wiedeńska stała się obecnie instytucyą prowincyonalną, nieledwie lokalną, to też zdobywa się na środki w miarę sił swoich finansowych i intelektualnych. — Petycya

---

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył

R. Z.

7

(Ciąg dalszy).

Bez słowa, nie wiedząc co o tem myśleć, wyszedł Włodzimierz z biura na peron i poszedł ku magazynom. To się tu tak z ludźmi postępuje! — pomyślał. Od magazynu szedł magazynier. Włodzimierz się mu przypatrywał. Był to prawdziwy typ chorwacki, chłopisko wysokie, młody i śmiały syn zagrzebski. — Oprócz kondaktora często Włodzimierz i z nim rozmawiał.

— Proszę was, przyjacielu, powiedzcie mi, co to za karę wyznaczył mi pan naczelnik? Co to jest?

— Ach, to właśnie, panie, nieszczęście. Nigdy nie można wiedzieć, kiedy cię naczelnik przywita jaką porcyą kary; nigdy człowiek nie jest pewny, czy dzisiaj poczta nie przyniesie owej nieszczęśliwej białej karty z karą. No, gdyby człowiek coś wielkiego przeskrobał, niechby i było, ale mnie np. ostatnią razą skazano na karę 1 złr. za to, że dwa napisy nie były ze sobą dobrze zlepione. A szef, ten karze za każde głupstwo.

— To nie do pojęcia.

— Później wam to panie będzie zrozumiałe, gdy poznacie naszych przełożonych i naszego szefa. Nie znosi nikogo, kto nie Madziar, i nie pozwala mu żyć. Was nie znosi i dlatego, bo wszyscy wiedzą, że w naukach jest daleko za wami. On w ogólności nie znosi nikogo, kto umie nieco więcej niż on, bo on ma zaledwo ukończoną szkołę ludową i jeden kurs seminaryum nauczycielskiego, a dorwał się takiego stanowiska. Dotąd to jakoś szło. Terazby rad, aby wyznaczaniem kary pokazać, jaki to on wielki i uczony pan.

— Maż on prawo wymierzyć karę?

— Ma, do 4 złr., wyższą karę mogą wyznaczyć wyżsi urzędnicy, to już jest tak wprowadzone zarządzenie w tej służbie. Pomyślcie, ja dostaję 80 ct. za dzień, a wyliczcie miesięcznie średnio 1 złr. kary, a bez niej rzadko przejdzie który miesiąc, wtedy ja jeden dzień i ćwierć służę za karę.

— A na co obracają te pieniądze?

— Na kasę chorych.

— Pan już długo praktykantem?

— Już dwa lata! Złożyłem egzamin, alem nie awansował. I dziś jeszcze nie wiem, co będzie ze mną. Lepiej, jeśli nasi ludzie idą do kopania ziemi, niż do takiej służby.

Potem się magazynier oddalił, a Włodzimierz począł się przechadzać. Bolało go to, że się pozwolił przez szefa tak poniżyć, i prawie wyrzucić z biura. Wreszcie się uspokoił i powrócił do urzędu.

W pierwszym pokoju zastał magazyniera, i coś mu polecił względem jakichś ksiąg. Jeszcze nie dokończył, kiedy z drugiego pokoju wypadł szef, zielony i żółty; oczy mu wyszły na wierzch, a nos się jeszcze więcej wydłużył.

— Ja wam zabraniam mówić tu po chorwacku; to jest biuro madziarskiej państwowej kolei i wy tu macie mówić tylko urzędowym językiem.

— Możesz pan odemnie żądać, abym urzędował po madziarsku, ale jak ja mam mówić, o to się postarała moja matka!

Gwałtownikowi oczy zaszły krwią.

— Zapłacisz pan kary pięć złr., a ja zrobię doniesienie, żeś pan niemożliwy — krzyczał, aż się całe biuro trzęsło.

— Podług woli! Trzydzieści złr. płacy i 7 złr. kary tego sobie może pan w każdym razie pozwolić.

Właśnie w tej chwili wszedł do biura jakiś kupiec i scena się zmieniła. Nazajutrz była niedziela. Szef obu praktykantom Madziarom dał na popołudniu urlop, a Włodzimierz miał pełnić służbę.

I sam szef odszedł. Przed nadejściem popołudniowego pociągu z Zagrzebia zebrało się około stacyi wiele ludzi. Portyer, jakiś pomadziarczony Słowak, Nagy, zamknął wszystkie wejścia na dworzec i peron.

Następnie wszedł do biura i rzekł do Włodzimierza:

— Pan naczelnik poleca panu, aby dziś nikogo nie puszczać na peron.

— Dlaczego? Przecież się u nas ludzi zawsze puszcza na peron.

— Dzisiaj tego szef nie dozwala.

— Ponieważ przybywa biskup Strossmajer — dokończył po chorwacku magazynier. — To zawsze bywało na naszym peronie, ilekroć przybywał biskup.

Twarz Włodzimierza okrył rumieniec. Ogarnął go gniew i wstyd, jaki czują ludzie przygnębieni.

Wkrótce potem wszedł do biura jeden z posłów krajowych z okolicy i prosił Włodzimierza, aby puścił lud na peron, albo gdziekolwiek indziej.

— Przecież — mówił — jesteś pan, Chorwat, więc nie róbcie nam trudności z przyjęciem biskupa. I tak dowiedzieliśmy się o przybyciu jego w ostatniej chwili.

— Panie! proszę mi wierzyć, że gdyby to było w mojej mocy, otworzyłbym wam na oścież wszystkie wrota, ale mi naczelnik związał ręce. Ale, oto rada: niechaj inteligencya kupi bilety wstępu na peron i w ten sposób tam się łatwo dostanie.

I tak się stało. Pociągiem przybył dostojnik kościelny, a wszyscy go pozdrawiali z entuzyazmem. Sam Włodzimierz, kiedy biskup koło niego przechodził, zdjął kapelusz z uszanowaniem. Niestety, w złą porę.

Niedaleko od siebie spostrzegł szefa, który z nakrytą głową przeszedł obok biskupa i złośliwie utkwił oczy we Włodzimierzu.

Było wiele przemówień, kwiatów i okrzyków, a kiedy się wszystko ukończyło, wezwał szef Włodzimierza do swego biura.

— Ja panu poleciłem służbę, a panś mój zakaz przekroczył.

— O ile?

— Puściłeś pan publiczność na peron.

— Z biletami wstępu mają do tego prawo.

— Ale ja poleciłem, że nikomu nie wolno do pociągu, nawet z biletami. Co ja rozkazuję, to jest prawo.

— Toby nie było właściwe. A zresztą choć by to postępowanie było prawidłowe, i takbym był publiczność puścił, bo oczekiwała na Strossmajera, i ponieważ kiedyindziej mają wstęp wolny.

— Tu na peronie naszej madziarskiej kolei nie ma nikt prawa oczekiwać jakiegoś tam Strossmajera. Prawie im było stać za ogrodzeniem dworca, kto chciał, ale nie tu! — Na naszym dworcu nie ma peronu, a jeśli chcą iść na peron, niechaj go sobie wybudują, ponieważ to nie peron. Na tej madziarskiej ziemi ja rozkazuję!

— Wybacz pan, ale to ziemia chorwacka....

— To biuro, ten dom, a grunt pod nim i owe tory kolejowe, to jest ziemia madziarska; to kupiona własność madziarska. Zapamiętaj to sobie pan!

— Tak, kupione, ale tylko do użycia, w rzeczywistości zaś jest to ziemia chorwacka, skoro wam ją sprzedali sami Chorwaci.

Zresztą postanowiłem prosić pana, aby pan więcej nadzorował moję pracę i służbę, niż się troszczył o moje prywatne poglądy i ideje.

— Cooo? pan mnie będziesz uczył?

— Niech pan mówi ze mną, jak z równym sobie, a nie jak ze sługą. Nie znoszę od nikogo ubliżeń, a najmniej od pana!

— Jesteś pan arogant, i myślisz, że panu protekcya jakaś waszego posła daje tyle prawa? Ja telegraficznie zażądam dyscyplinarnej na pana komisyi, aby pana usunięto! — zagrzmiał Tatray, aż okna w biurze zadźwięczały.

— Bardzo mi to przyjemnie, przynajmniej i ja będę mógł powiedzieć swoje.

Czy to Tatray uczynił, czy nie, nie wiedział Włodzimierz, ale komisyi nie było. Kilka dni po tem udał się Włodzimierz do Pesztu na pierwszy egzamin. Z nim podróżował do sekretarza egzaminacyjnego i list od Tatraya, w którym się wyrażał o Włodzimierzu, jako o „człowieku niepewnym, złośliwym, nieznośnym, jednym z „ultra-Chorwatów“, i dlatego nie zasługującym na żadne względy. Pomimo to list ten nie zaszkodził Włodzimierzowi, ponieważ egzamin złożył ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych, tem łatwiej, że mu pozwolili posługiwać się w potrzebie językiem niemieckim.

Egzamin ten umożliwił mu widzenie się podczas powrotu z Danicą.

— Kochasz ty mnie jeszcze? — pytał jej czule ją obejmując.

— Kocham, i dlaczegóżby nie?

— Myślisz o mnie wiele?

— Zawsze. A powiedzże mi, jak ci się tam powodzi?

— Gdy myślę o tobie, wszędzie mi jest swobodnie i dobrze.

— Ale ja chcę, abyś mi opowiedział, jak ci się tam zresztą podoba, jak żyjesz, nie czy czujesz się obcym przy kolei?

— Czemużbym ja miał nudzić cię tem, moje życie — odpowiedział z pieszczotą, i ni słowa nie powiedział jej o tem, że jego położenie nie było wcale do pozazdroszczenia. (C. d. n.)

przeciwko procentowemu notowaniu, zredagowana z ogromnym aparatem dowodowym, godnym ważniejszej sprawy, a podpisana przez najpoważniejsze „firmy parkietowe" *) stała się wypadkiem dnia w stolicy nad Dunajem. Wszakże podpisał ją także szef wiedeńskiego domu Rothschildów, sam baron Albert Rothschild! — Już z tego względu Izba giełdowa petycyę swą przekaże osobnemu komitetowi do gruntownego zbadania i szybkiego załatwienia tej ważnej sprawy, o którą tyle jest hałasu.

W poprzedniem sprawozdaniu finansowem wspomniałem, że na ruch giełdowy nie wywierają tego roku prawie żadnego wpływu bilanse rozmaitych banków. To samo stwierdzić muszę obecnie przy bilansie zakładu pod firmą „Unionbank". Instytucya ta w przeszłym roku podwyższyła swój kapitał akcyjny z 12 na 16 milionów złr., a nowe akcye mają już udział w dochodach ostatniego roku. Chociaż nowy kapitał dopiero w drugim i trzecim kwartale został wpłacony, a więc zaledwie przez pół roku był w całości rozporządzalny, dywidenda jednakże podniosła się. Czysty zysk za rok 1899 wynosi 1,768.111 złr. i jest większy o 507.597 złr. od zysku w roku poprzednim. Dywidenda od podwyższonego kapitału, wynoszącego 16 milionów, została oznaczoną na 17 złr., czyli $8\frac{1}{2}$%, gdy w roku 1898, przy kapitale 12 milionów, rozdzielono dywidendę w kwocie 16 złr. czyli 8%. Korzystny ten bilans nie odezwał się jednakże żadnem echem w murach giełdy, która akcye *Unionbank* notowała stale po 155.

Środowiskiem depresyjnem giełdy wiedeńskiej są ciągle jeszcze walory górnicze. Grupa Wittgesteina wydała hasło, że kurs papierów górniczych musi się obniżać, a usłużni agenci używają wszelkich środków, aby dopiąć celu. Kartel między austryackiemi a węgierskiemi hutami żelaza ma według woli królów żelaznych dopiero w jesieni być odnowiony, a tymczasem idzie o łowienie ryb w mętnej wodzie. Giełda broni się z całych sił przeciwko temu zamachowi zniżkowemu potężnych kartelowców, ale ponieważ oni właśnie regulują, a raczej dowolnie narzucają ceny, więc pozycya giełdy jest posterunkiem, który trudno będzie utrzymać. — A w tej grze zachodzi jedna dziwna okoliczność. Oto gdy giełda akcye *Rima*, a nawet *Prager Eisen* na poły opuściła, podtrzymuje przeciwnie z prawdziwą namiętnością *Alpine*, które właśnie z rzeczowych względów nadają się do kontrminy. W dodatku dyrekcyi Towarzystwa alpejskich kopalń *(Alpine Montangesellschaft)* zarzucają jednostronne a niekorzystne dla akcyonaryuszów bilansowanie, twierdząc, że nie 10%, ale 20% tytułem dywidendy powinno wypaść na każdą akcyę *Alpine*. Ale papiery te proteguje giełda, a faktom nie podobna zaprzeczać.

Zastój, który panował w poprzednim tygodniu, jeszcze nie ustąpił, tylko w obrocie dewiz panowało pewne ożywienie. W smutnym stanie giełdy wiedeńskiej, najdrobniejsza transakcya wywołuje żywe zajęcie i wzbudza nieuzasadnione często nadzieje, które prędzej znikają, niż bańki mydlane. Są tacy, którzy tę prostracyę giełdy witają z zadowoleniem zasklepionych w swej doktrynie fanatyków, jeżeli jednakże trzeźwo chcemy się liczyć z istniejącym ustrojem ekonomicznym społeczeństwa, to pragnąć musimy, ażeby giełda, ów barometr finansowej atmosfery, podniosła się z niesłychanej dotychczasowej depresyi.

Znaczniejsze zmiany kursu podajemy dla charakterystyki targu finansowego w następującem zestawieniu:

	17 marca	24 marca
Alpine	260·65	261·75
Prager Eisen	566	561
Elbhethalbahn	123	122
Kolej państwowa	136	133·75.

KRONIKA.

Kraków, 27 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 29 b. m. (we czwartek) o godz. 5 po południu.

Na dochód pomnika Tadeusza Kościuszki odbędzie się w teatrze przedstawienie w poniedziałek dnia 1 kwietnia b. r. Wydział Towarzystwa imienia Kościuszki dokłada starań, by przedstawienie to wypadło jak najlepiej. Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

Odczyt prof. Rostafińskiego p. t. „Powietrze i rośliny" odbędzie się jako ósmy z odczytów o powietrzu w środę w auli szkoły realnej. Liczne demonstracye urozmaicą wykład. Bilety wcześniej otrzymać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Koło akademickie Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie nadesłało nam pierwsze swoje sprawozdanie za czas od d. 5 czerwca 1899 r. do 15 b. m. Koło akademickie Towarzystwa Szkoły ludowej ukonstytuowało się na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 5 czerwca 1899 r., inicyatorem zaś był ś. p. Tadeusz Tuszyński, słuchacz medycyny, który wogóle wśród młodzieży należał do najdzielniejszych krzewicieli ruchu patryotycznego. Wybrany wówczas zarząd miał w myśl powziętych przez walne zgromadzenie uchwał wejść w porozumienie z Uniwersytetem ludowym, z III Kołem Towarzystwem Szkoły ludowej i komitetem wykładowym Towarzystwa „Jagiellonia", ażeby wspólnie urządzać odczyty. Zarząd Koła akademickiego postanowił postanowił zająć się Czytelnią w Morawskiej Ostrawie, założyć Czytelnię w Nowej Wsi Narodowej i wydać odezwę do profesorów i uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, ażeby przystępowali do Koła jako członkowie. Ponieważ wkrótce nastąpiło zakończenie roku szkolnego, więc powstała konieczna przerwa w działalności zarządu. Na zgromadzeniu dnia 5 listopada 1899 r. w miejsce ak. L. Puszeta, który ustąpił, wybrano prezesem akad. Bujaka, a w miejsce członka zarządu p. Adwentowskiego, który również ustąpił, Talara. Na tem zgromadzeniu uchwalono założyć czytelnię w Sułkowicach. Senat akademicki zajął wobec Koła akademickiego n i e p r z y j a z n e stanowisko, odmawiając mu gościny w murach uniwersytetu, gdy przeciwnie, we Lwowie, tamtejsze Koło akademickie cieszy się moralnem i materyalnem poparciem tak władzy uniwersyteckiej, jakoteż i profesorów.

Sprawozdanie zaznacza z ubolewaniem, że uchwały pierwszego walnego zgromadzenia nie mogły być urzeczywistnione. Dla sprawy czytelni w Morawskiej Ostrawie nie wiele zdołano zrobić, a w Nowej Wsi Narodowej nie zdołał zarząd założyć wypożyczalni książek, chociaż udawał się do Rady gminnej o poparcie a mianowicie o bezpłatny lokal. Zgromadzenie akademików, odbyte dnia 7 grudnia 1899 w sali Johnów, popchnęło znacznie naprzód sprawę Koła akademickiego, podobnie, jak i zebranie, zwołane dla powitania akad. K. Wojnara, który powrócił z więzień moskiewskich.

Zarząd Koła zakupił 220 egzemplarzy broszury Wojnara o Mickiewiczu i za pośrednictwem kilku gorliwych kolegów rozsprzedał ją między ludem. Następnie urządziło Koło akademickie bal na dochód szkoły polskiej w Biały, a czysty zysk z tej zabawy wyniósł pokaźną sumę 576 złr. $41\frac{1}{2}$ ct. Na szczególną zasługuje uwagę szkoła dla analfabetów w Podgórzu, która, dzięki niestrudzonej pracy p. W. Wojdyły, rozwija się szybko i spełnia dobrze swoje zadanie. Gorliwie pomagają p. Wojdyle: panny M. Szklarska i M. Pawłowska, tudzież kol.: St. Bełzowski, J. Matuszewski, J. Moskal, W. Sikora i Studentowicz. Koło założyło także wypożyczalnię książek w Wiśniczu Nowym, składającą się z 250 dziełek i powierzył jej kierownictwo tamtejszej nauczycielce, p. Halinie Bilińskiej. Drugą wypożyczalnię postanowiło Koło akademickie założyć we wsi Łękach, powiatu brzeskiego. Dla uczczenia pamięci zmarłego przedwcześnie Tadeusza Tuszyńskiego podjął zarząd Koła inicyatywą wydania broszury dla ludu i z funduszów swoich wyznaczył na ten cel 40 koron. Zachęcony powodzeniem podgórskiej szkoły dla analfabetów, chciał zarząd Koła założyć taką szkołę w Łobzowie, ale sprawa ta, mimo kilkakrotnych urgensów leży w aktach starostwa. Zarząd Koła akademickiego odbył posiedzeń 12, zebrań komitetu było 5. Liczba członków wynosi 103. Dochodu miało Koło akademickie 802 złr. $55\frac{1}{2}$ ct.; rozchodu 702 złr. 23 ct; stan kasy z dniem 15 b. m. wynosi przeto 100 złr. $32\frac{1}{2}$ ct.

Odczyt w „Czytelni dla kobiet". Wczoraj odbył się w Czytelni dla kobiet odczyt p. T. Micińskiego o o s t a t n i c h d w ó c h d r a m a t a c h, przedstawionych, jako nowość, na scenie krakowskiej.

Omawiał więc prelegent „Potęgę ciemnoty" Tołstoja i „Sen srebrny" Słowackiego, a zestawił ich charakterystykę na tle mistycyzmu, „który — jak się wyraził — nie jest żadną doktryną, ale jest to pęd ogólno ludzki, jest to ton, co przenika przyrodę i przez każdą duszę przeprowadza biegun do centrum bytu". Następnie wykazał różnicę między pessymistą Tołstojem, który chce dojść do ukojenia wzburzonych dusz, przez wcielenie ewangelicznych zasad, drogą rozumową — a Dostojewskim, mistrzem w cieniowaniu subtelności psychicznych. Wreszcie, przechodząc do oceny „Snu srebrnego Salomei", przyznał mu niezaprzeczalną wyższość i nazwał „usymbolizowaniem uczuć, wyrażonem w postaciach, które autor nosił w swojej rasie, a które my właśnie dlatego tak potężnie odczuwamy."

Nadzwyczaj barwnie i poetycznie określił p. Miciński obraz Ukrainy, jako środowiska akcyi dramatu, a typy, występujących w nim osób uwypuklił nader żywem słowem. „Właściwą ideą Słowackiego — mówił — było tu stworzenie symbolu Polski, a nie jest nim ani Leon, butny syn dygnitarski, budzący się jako człowiek-dusza dopiero wśród odmętu upadającej formy starego ustroju Rzeczypospolitej, ani prawy i czysty regimentarz, ani Gruszczyński, chociaż świeci swoją piękną śmiercią, ani Pafnucy romantyk, ani nawet Sawa, ale jest nim Salusia z letargu zmartwychpowstała"...

Wkońcu poddał prelegent krytyce dawną, surową krytykę naszej poezyi messyanicznej — i wyraził zdanie, że gdybyśmy nawet mieli na tej drodze dojść do najskrajniejszego pessymizmu, powinniśmy dążyć ku rozwiązaniu tajemniczych pytań ducha.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia b. r. w godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe komisyi kontrolującej za rok 1899 i udzielenie absolutoryum wydziałowi. 3) Zmiana statutu. 4) Wybór 9 członków wydziału. 5) Wnioski.

Ślub. W niedzielę odbył się w Wiedniu ślub dra Szymona Mestera, prokurenta filii Banku hipotecznego w Krakowie z panną Bertą Tittingerówną.

Z teatru. Najbliższemi nowościami repertuaru będą komedya Z. Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa" oraz tragedya Szyllera „Don Carlos" w przekładzie J. Kasprowicza.

Codziennie pod kierunkiem p. Solskiego artyści próbują 3-aktową komedyę wierszem J. Chęcińskiego p. t.: „Szlachectwo duszy" oraz jednoaktówkę Anczyca „Łobzowianie". — W obu tych sztukach znakomita jubilatka odtworzy dwie role wybitne, t. j. Magdy wieśniaczki oraz pani baronowej. W innych rolach wystąpią wszystkie prawie wybitniejsze siły naszego personalu.

Z sali sądowej. *(Fałszerze monet).* Wczorajsza rozprawa przeciw Łykowi, Zdechlikiewiczowi i Klingowi przeciągnęła się do godz. 6 wieczorem. Po przesłuchaniu Klinga, badano Łyka i Zdechlikiewicza, którzy w bardzo niejasny sposób tłumaczyli stosunki, łączące ich z Klingiem i po wybadaniu świadków, ława przysięgłych wszystkie pytania, odnoszące się do winy trzech oskarżonych zatwierdziła, skutkiem czego trybunał wydał wyrok, skazujący Adama Łyka na 2 lata, a Zdechlikiewicza i Klinga na 1 rok ciężkiego więzienia. Skazani wyrok przyjęli bez żadnego zastrzeżenia.

W aresztach policyjnych „pod telegrafem" osadzono dziś Wiktora L., czeladnika zegarmistrzowskiego, który, będąc zatrudnionym u p. Sulikowskiego i u p. Holika, dopuścił się całego szeregu kradzieży na szkodę swych pracodawców.

Aresztowano Jana Kozinę, wyrobnika, który zakradłszy się dziś rano na strych w konwikcie OO. Pijarów, „odniósł" stamtąd kosz wielki wartości kilkunastu koron i parę starych worów z konopnego płótna.

Na Rynku kleparskim stoczyli wczoraj walną bitwę trzej rekruci z Bronowic: Jan Jeleń, Jan Ząbek i Jan Jarosz. W walce tej „trzej Janowie", rozgrzani trunkiem i ożywieni zapałem, którego dodał im doktór wojskowy słówkiem *tauglich*, pokaleczyli się nader ciężko. Wojowniczymi adeptami Marsa zaopiekowało się zrazu pogotowie Towarzystwa ratunkowego, a następnie policya.

Niezły „kawał" urządzili sobie jacyś dwaj nieznani młodzieńcy, którzy, przyjechawszy do hotelu Drezdeńskiego onegdaj wieczorem i zameldowali się jako studenci Odessy pod nazwiskami: Jan Bankow i August Arcon. Po przespanej nocy, zawezwali do siebie kelnera hotelowego, Jana Skotnickiego, i z żalem zwierzyli mu się, że na kolei skradziono im pieniądze i że proszą go o pożyczenie im kilku złr. na czas krótki, dopóki im pieniądze z Odessy nie nadejdą. P. Skotnicki pożyczył im 7 złr., a w zastaw otrzymał jakieś nieznane mu dokumenta. Otrzymawszy 7 złr., rzekomi „uczniowie z Odessy" wyszli do miasta i więcej w hotelu się nie pokazali.

Kronika lwowska. Za staraniem Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego odbyło się w niedzielę, jako 106 rocznicę przysięgi Kościuszki, solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. Wieczorem urządziło to samo Towarzystwo w sali ratuszowej uroczysty wieczór, zagajony imieniem polskiej młodzieży akademickiej przez p. Plutyńskiego.

Lekarze lwowscy na jednem z ostatnich posiedzeń obradowali nad zmianą dotychczasowego statutu Towarzystwa lekarzy galicyjskich. W bardzo ożywionych obradach wzięło około 100 członków udział. Lekarze lwowscy stanowili, jak dotąd, tylko sekcyę Towarzystwa lekarzy galicyjskich, obecnie postanowiono sekcyi nadać rozległą autonomię, a nazwę „sekcyi lwowskiej" zmienić na nazwę „Towarzystwo lekarskie lwowskie". Zarazem postanowiono nie zrywać ani z Tow. lek. galicyjskiem, ani z Tow. lek. krakowskiem, ani z organem tych Towarzystw, *Przeglądem Lekarskim*.

Dr. Zdziaław Stanecki, asystent przy katedrze elektrotechniki na politechnice lwowskiej, wynalazł nowe akumulatory, których zastosowanie będzie doniosłe na polu elektrotechniki.

Istniejące we Lwowie od lat trzech Towarzystwo miłośników muzyki pod nazwą Tow. imienia Moniuszki zamierza wystawić amatorskiemi siłami szereg oper w sali Domu Narodnego. Dnia 10 maja odbędzie przedstawienie inauguracyjne „Halki", poczem wystawiony będzie „Faust". Towarzystwo liczy około 60 członków czynnych.

Ciekawy i ważny jako precedens wypadek prawny, tyczący się odpowiedzialności zarządu kolejowego, był przedmiotem rozprawy sądowej. Inżynier A. przybywszy z Drohobycza do Stryja miał następnym pociągiem wyjechać do Lwowa. Pociągi atoli w Stryju były spóźnione, wskutek czego był i czas odjazdu pociągu do Lwowa zmieniony. Podróżni wobec tego czekali cierpliwie na wywoływanie odjazdu pociągu. Niestety pociąg bez dzwonienia w poczekalniach i bez wywoływania odszedł, zostawiwszy wielu z podróżnych w Stryju, a był to pociąg wieczorny, ostatni. Rad nierad musiał p. A. przenocować w Stryju, gdyż nazajutrz dopiero mógł do Lwowa odjechać. Pan A. zaskarżył skarb kolejowy o zwrot wydatków na nocleg, tudzież o odszkodowanie za stratę dnia. Onegdaj odbyła się w sądzie powiatowym we Lwowie przed radcą Bordolo rozprawa sądowa. Inżyniera A. zastępował dr. Fried. Sędzia zgodnie z wywodami dra Frieda orzekł, że kolej zawiniła, zaniedbawszy oznajmić czas odjazdu pociągu i zasądził skarb kolejowy na zwrot szkody i kosztów sporu.

Tortury u schyłku XIX wieku. Sambor, 26 marca. Dziś rozpoczęła się u nas senzacyjna rozprawa karna. Prokuratorya państwa oskarża Jana Rabieja, sierżanta policyi miejskiej i czterech policyantów, że od lat dziesięciu wymuszali od aresztowanych, o zbrodnię poszlakowanych osób, przyznanie się do winy za pomocą bicia po twarzy, okładania w niemiłosierny sposób kijami aż do omdlenia, bicia i kopania nogami. Te prymitywne brutalne środki nie zawsze skutkowały, więc uciekano się do średniowiecznych tortur. Skuwano aresztowanym ręce łańcuszkiem, który za pomocą kija skręcano tak silnie, że męczony omdlał. Wiązano ręce z nogami, zakładano kij pod nogi, a podnosząc delikwenta na tym kiju, uderzano grzbietem o podłogę. Wieszano związanych aresztantów na haku na ścianie i okładano kijami. Nadto wymyślił Rabiej maszynkę nigdzie nie patentowaną, w którą wkładano palce delikwenta i za pomocą śruby ściskano tak gwałtownie, że pękały puszki i krew lała się strumieniami.

Tortury te odbywały się około północy na strażnicy policyjnej, albo w piwnicy, aby jęków ofiary nikt nie słyszał. Omdlałą ofiarę cucono wodą i powtarzano procedurę przez dwa lub trzy dni z rzędu. Śledztwo zdołało tylko wykryć 23 osób, nad któremi się w tak nieludzki sposób znęcano. Obwinieni przyznali się w śledztwie do winy. Policyanci tłómaczyli się, że działali na wyraźny rozkaz Rabieja.

Ten znowu zwala winę na spensyonowanego przed dwoma miesiącami za nadużycia inspektora policyi Gitnera, który mu ten sposób wykrywania prawdy miał zalecić. Gitner ma być obecnie umysłowo chory, bo jak wieść niesie, chorobę udaje, aby się od odpowiedzialności usunąć.

W jaki sposób sprawy podobne mogły ukryć się tak długo, chociaż było kilka osób wtajemniczonych, pojąć trudno. Kilku pokrzywdzonych skarżyło się w sądzie, ale że nie mieli świadka, a wszyscy policyanci jednogłośnie przeczyli, wiary im nie dawano. Dopiero dymisyowany policyant, chcąc wywrzeć zemstę na Rabieju, zrobił doniesienie. Czy nie zgrzeszył kto brakiem dozoru, wykaże zapewne rozprawa.

Stanisławów, 24 marca. (Koresp. *N. Reformy)* Nominacya prezydenta tutejszego sądu jest już dokonaną. Prezydentem mianowany został dr S a h a n e k, dotychczasowy prezydent sądu obwodowego w Sanoku. — Świat wojskowy święcił dziś uroczyście jubileusz zwycięskiej bitwy pod Paryżem w r. 1814 1-go pułku dragonów. Wieczorem odbył się capstrzyk, a żołnierze pułku wystąpili konno, przybrani w średniowieczne malownicze uniformy.

Kołomyja, 24 marca. *(Koresp. Nowej Reformy). (Strejk robotników krawieckich).* Bezrobocie żydowskich tkaczy, które przed rokiem z zaciekłością po obu stronach było prowadzone, było zaprzeczeniem bajki o bezwzględnej solidarności żydów. Ponownym dowodem tego jest także trwający tu od kilku tygodni strejk żydowskich robotników i robotnic krawieckich. W strejku bierze udział około 300 osób. Ponieważ żydowscy robotnicy odznaczają się, jak wiadomo, wielką skromnością pod względem potrzeb życiowych, przeto zorganizowano odpowiednio akcyę ratunkową. Utworzono mianowicie kuchnię „komunistyczną" Towarzysze piekarscy w godzinach „pozaurzędowych", pieką chleb, oczywiście bezpłatnie i rano odwożą go do wspólnej kuchni. Ofiarodawcy zwożą tu środki żywności *in natura*, a to mąkę, ziemniaki i śledzie. Każdy robotnik palący obowiązanym jest pewien procent tytoniu odwieść do lokalu „komuny". Dziewczęta strejkujące przygotowują „porcye", obierają ziemniaki, robią ciasto, kręcą papierosy, a „towarzysze" strejkujący, zamiast gotówki, otrzymują asygnaty na naturalia, a tylko żonaci otrzymują zasiłki pieniężne. Warunki, jakie strejkujący stawiają, są bardzo skromne: żądają 11-godzinnego dnia roboczego (obecnie pracują najmniej 14 godzin) i tygodniowej wypłaty. Spodziewać się należy, że p. inspektor przemysłowy w sprawę tę wglądnie.

Zaprzeczone bankructwo. Z Nowego Sącza donoszą nam: Przed tutejszym trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Abrahamowi Hirschowi Amsterdamerowi, kupcowi w Mszanie Dolnej (który zaprzeczył na mocy § 19 ust. pras. w *N. Reformie*, jakoby zbankrutował), oskarżonemu o występek lekkomyślnej krydy z § 486 u. k., a trybunał uznając go winnym tego występku i uwzględniając wszelkie okoliczności łagodzące, skazał go na trzy tygodnie ścisłego aresztu z jednym postem w każdym tygodniu.

Zjazd delegatów austryackich Izb adwokackich obraduje w tych dniach w Wiedniu. Jednym z wiceprezydentów Zjazdu jest dr. Ferdynad Wilkosz z Krakowa.

Bal polski w Cieszynie, pierwsza pod tą popularną nazwą zabawa, udał się pod każdym względem dobrze. Komitet balu ogłasza następujące sprawozdanie finansowe: Dochód brutto wynosił 519 kor. 93 h, wydatki wynosiły 819 kor. 75 h., pozostał więc czysty dochód w kwocie 200 kor. 18 h., który zasili kasę Czytelni ludowej w Cieszynie. Komitet, dziękując publiczności za żywy udział w zabawie, wyraża nadzieję, że odtąd urządzanie balu polskiego w Cieszynie stanie się tradycyjnym zwyczajem.

O Wojciechu Kossaku umieściło czasopismo niemieckie *Ueber Land und Meer* bardzo pochlebny artykuł z ilustracyą, przedstawiającą pracownię naszego artysty. „Pokaźny jest szereg artystów — pisze autor artykułu — którym się uśmiecha łaska cesarza. Jednym z tych wyszczególnionych malarzy jest Polak, Wojciech Kossak". Następnie opisuje autor artykułu pracownię naszego artysty i podaje krótki życiorys jego z trafną charakterystyką dotychczasowej twórczości. Bliższe stosunki cesarza Wilhelma z W. Kossakiem pochodzą z czasów, gdy Kossak i Fałat pracowali w Berlinie nad panoramą p. t. „Berezyna". Wówczas Wilhelm, który często oglądał panoramę, odezwał się pewnego razu do Kossaka: „Zostań pan w Berlinie. Pragnę, ażeby miasto nasze stało się środowiskiem sztuki międzynarodowej".

Znany list Sienkiewicza nie obraził bynajmniej baronowej S u t t n e r, lecz owszem baronowa Suttner, jak donosi korespondent *Kraju* petersburskiego, napisała do Sienkiewicza list, świadczący, że zrozumiała i odczuła jego skrupuły.

Nadmienić przy sposobności należy, że prof. F ö r s t e r, astronom, który uchodzi za współautora odezwy bar. Suttner, wypiera się tego do pewnego stopnia, zaznacza bowiem, iż korespondując stale z bar. Suttner, pozwolił, na jej żądanie, zużytkować ustęp jednego z jego listów do tej odezwy; sam jednak do żadnej agitacyi się nie wtrąca, gdyż, jako uczony, z zasady nie zabiera głosu w żadnej aktualnej kwestyi politycznej.

Kiedy już mowa o liście Sienkiewicza, warto wspomnieć, że *Kraj* zamieszcza o tym przedmiocie w ostatnim numerze wstępny artykuł pióra p. L. S t r a s z e w i c z a, który g a n i p o s t ą p i e n i e wielkiego naszego powieściopisarza, że n i e p o d p i s a ł o d e z w y bar. Suttner. P. Straszewicz wychodzi z teoretycznego stanowiska ogólno humanitarnego, a nie odczuwa dostatecznie narodowo-politycznej manifestacyi, w liście Sienkiewicza się znajdującej, a przy tem kwestya jeszcze, czy ze stanowiska humanitarno-cywilizacyjnego należy stanąć po stronie Boerów, — wszak i Boerowie nie są w Afryce u siebie w domu, a jak postępują z ludnością tubylczą, o tem wiele dyskutować było można.

Pożar Rużomberku na Spiżu. Z miasta Św. Mikolasza donoszą do *Pester Lloydu*: W mieście Rużomberku wybuchł groźny pożar w fabryce bryndzy Makowickiego i rozszerzył się w krótkim czasie na całe miasto, które stanęło na wszystkich rogach w płomieniach. Zażądano telegraficznie pomocy z Św. Mikolasza, skąd wyruszyła na ratunek cała tamtejsza straż ogniowa. Wynik akcyi ratunkowej dotąd niewiadomy.

Bela Mailath, słynny historyk węgierski, zmarł w Budapeszcie w 69 roku życia. Mailath brał w młodych latach udział w kampanii 1849 r. jako kapitan honwedów, poczem piastował różne godności urzędowe. Zamianowany w r. 1879 bibliotekarzem narodowego muzeum, następnie członkiem Akademii umiejętności, ogłosił znany poczet dzieł historycznych, wielce cenionych w jego ojczyźnie.

Przeciwko secesyjnemu malarstwu. Na tegorocznej wystawie „Secesyi" w Wiedniu znajduje się wielki obraz Klimta p. t. „Filozofia", który ma ozdobić sufit auli uniwersytetu tamtejszego. Obraz wywołał sprzeczne sądy: jedni wyrażają się o nim z wielkiemi pochwałami, inni odmawiają mu wszelkich zalet. W kołach profesorów uniwersytetu wiedeńskiego podniosły się również głosy przeciwko „Filozofii". Obecnie krąży pomiędzy profesorami petycya, protestująca przeciwko ozdobieniu auli uniwersyteckiej owym obrazem, który, zdaniem protestujących, nie nadaje się do renesansowego stylu gmachu uniwersyteckiego. Petycyę ową podpisało już kilkunastu profesorów. Podobno przeciwko „Filozofii" Klimta oświadczyć się mieli niektórzy profesorowie także ze względów, które znalazły swój wyraz w niemieckim projekcie ustawy, znanej pod nazwą *lex Heinze*. Profesor Exner w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism wiedeńskich oświadczył, że profesorowie, przynajmniej z wydziałów świeckich, kierowali się wyłącznie względami natury estetycznej, które nie mają nic wspólnego z duchem *lex Heinze*. Petycya zostanie wkrótce wręczoną ministrowi oświaty.

Hrabia i krawiec. Rzecz dzieje się w Paryżu, roku pańskiego 1900. Słynny krawiec Paquin, godny ze wszech miar następca słynnego Wortha, starał się o względy pewnej pięknej Paryżanki. Ale oto potomek starożytnego rodu hrabiów D'Aulan, członek Izby deputowanych, skierował oczy swoje także ku owej pięknej Paryżance, skutkiem czego wywiązała się rywalizacya pomiędzy nożycami, a siedmiopałkową koroną. Piękna Paryżanka wybrała przedstawiciela nożyc, p. Paquin'a, a hr. D'Aulan odszedł z koszem w ręku i pragnieniem zemsty w sercu. Wyzwać krawca? Ba — wolno hrabiom nie płacić rachunków krawieckich, ale nie wolno im pojedynkować się z rzemieślnikami. Hr. D'Aulan chwycił się tedy innego środka. Na posiedzeniu Izby deputowanych wypowiedział przed kilku dniami płomienną mowę przeciwko Paquinowi, asumpt zaś wziął z okazyi udzielenia temu krawcowi orderu legii honorowej. Wmięszał się niepotrzebnie do dyskusyi socyalistyczny deputowany Coutant i od niego dowiedziała się Izba o przyczynie, która hr. D'Aulan'a popchnęła do wypowiedzenia siarczystej filipiki przeciwko Paquinowi. Przy głosowaniu większość deputowanych uznała, że p. Paquin jest godnym noszenia odznaki legii honorowej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów konceptowych dyrekcyi pocztowej, Leona Cholewkę i Dyonizego Mutkę, oraz oficyała pocztowego i ukończonego słuchacza praw Piotra Pieściorowskiego, ukończonego słuchacza praw Kajetana Władysława Dalbora, praktykanta konceptowego krajowej dyrekcyi skarbu Edmunda Kiełbińskiego i auskultanta sądowego Władysława Nizioła prowizorycznymi koncypistami pocztowymi dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Konkursy. Sąd w Grybowie przyjmie natychmiast pisarza w charakterze pomocnika kancelaryjnego, obznajomionego z manipulacyą procesową za miesięcznem wynagrodzeniem 52 koron. Udokumentowane podania należy wnosić do dnia 1 kwietnia b. r.

W departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie jest do obsadzenia posada radcy rachunkowego w VIII klasie rangi.

Gazeta Lwowska Nr. 70.

Z kalendarza. We wtorek 27 marca: Jana pustelnika i Ruperta; we środę 28 marca: Jana Kapistrana i Sykstusa p.; we czwartek 29 marca: Eustazego op. i Cyryla d.

Wschód słońca dnia 28 marca o godz. 5 min. 25, zachód o godz. 6 m. 04. Długość dnia godz. 12 m. 39.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 26 go marca pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od $0{,}1^{0}$ doszedł do $6{,}5^{0}$ C. Barometr się podnosi.

Dnia 27 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 737,0 mm., termometru $2{,}0^{0}$ C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We ś r o d ę 28 marca: „Bogaty wujaszek", komedya w 4 aktach C. Karlweisa (popul.).

We c z w a r t e k 29 marca: „Sen srebrny Salomei", romans dramatyczny w 5 aktach, 9 obrazach, Juliusza Słowackiego, ilustrowany muzyką (po raz 4).

W p i ą t e k 30 marca teatr zamknięty.

W s o b o t ę 31 marca: „Szlachectwo duszy", komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie", obr. dram. w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca (uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W n i e d z i e l ę 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy", komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie", obr. dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca.

W p o n i e d z i a ł e k 2 kwietnia: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Muzyka symfoniczna jest niewątpliwie najwyższym wyrazem natchnienia i formy muzycznej i zawsze była ostatnim szczeblem wszelkich usiłowań artystycznych. Nasze Towarzystwo muzyczne po długich i skrzętnych przygotowaniach, po całym szeregu drobniejszych prób, pokusiło się wreszcie o program produkcyi, złożonej przeważnie z poważnych utworów symfonicznych i złożyło dowód swych rzetelnych i skatecznych w tej dziedzinie usiłowań.

Wczorajszy wieczór był też z tego względu niezwykłą biesiadą artystyczną dla zwolenników szlachetnych i poważnych w muzyce kierunków, gdyż tło programu stanowiły dwa odrębne nastrojem i kierunkiem, a przecież tak pociągające szerokim swym stylem i nieporównaną pięknością formy dzieła, symfonia Beethovena D-dur op. 36, i uwertura z opery Wagnera „Meistersaenger von Nürnberg". Trudno o silniejszy kontrast artystyczny, o znamienniejszą odrębność stylu, jak ta, którą wykazują w bezpośredniem sąsiedztwie postawione utwory. Pierwszy uosabia najwyższe wzloty ducha i natchnień przedstawiciela ostatnich blasków muzyki klasycznej, porywa swą szlachetnością, spokojem i powagą formy, której każdy szczegół zda się być wyrzeźbiony w najczystszym marmurze, drugi skupia w sobie wszystkie rozwichrzone błyski epoki romantycznej w jej najśmielszych, najbardziej oderwanych pomysłach i rzuca je na tło podmalowane szeroko, porywając siłą, charakterystyką i kolorytem, bogactwem harmonizacyi i jaskrawością efektów.

Aby te wszystkie znamienne cechy mogły znaleść swój należyty wyraz i nie uległy zatarciu stylu i szczegółów, potrzeba wielkiego i należycie wyćwiczonego ciała zbiorowego, potrzeba orkiestry świadomej odpowiedzialnego zadania, zgranej z sobą doskonale. Amatorska orkiestra Towarzystwa muzycznego, podparta orkiestrą wojskową, dała nam wczoraj wespół wywysoce artystyczny i złożyła świadectwo niemałej dojrzałości. Jest to wynik, na który z chlubą spoglądać możemy, gdyż uprawnia do najśmielszych nadziei na przyszłość.

Wstęp do „Śpiewaków norymberskich", wykonany w całości z brawurą i siłą, odsłonił wszystkie piękności natchnień twórcy cyklu „Nibelungów" i dał wyczerpujący obraz tej potęgi artyzmu, jaką Wagner wlewał w swe dzieła.

---

*) Ogół agentów giełdowych *(agents de change)* tworzy w paryskiej giełdzie tak zwany *parquet*, który to wyraz oznacza właściwie miejsce, wydzielone dla owych agentów, zwane także *corbeille*. — Według nomenklatury wiedeńskiej *parquet* nazywa się *der Schranken*, a firmy parkietowe *die Schrankenfirmen*. *(P. A.)*.

A na tem poważnem i stylowem tle, po tej burzy splątanych w najśmielsze formy i najjaskrawsze kontrasty tonów, rozlała się słoneczna pogoda klasycznej myśli Beethovena. Symfonia D dur nie należy wprawdzie jeszcze do tego okresu twórczości Beethovena, w którym geniusz jego wypowiedział się w całej potędze, ale ma już wszystkie cechy jego natchnienia, ma ów typowy styl i polot, owo szerokie tchnienie, które, spotęgowane później, rozlało się tak potężnie w symfonii dziewiątej. Powstała ona w r. 1802 pod wpływem owego pamiętnego tylu urokami i wrażeniami lata i w niej też wyśpiewał Beethoven z całą swobodą swe radości i uczucia. Dla zwolenników klasycznej muzyki trudno o większą rozkosz tonów, jak wysłuchanie owego „Larghetto“, w którym sielskość i czar przyrody znajdują tak piękną ilustracyę w melodyi pełnej spokoju, świeżości, płynącej tak szeroko, urozmaiconej tak barwnie, jak na wzorzystym kobiercu zieleni łąk rościela się barwne wiosenne kwiecie.“ Beethoven pisze tu całą pełnią natchnienia, całą siłą indywidualizmu, całą głębią swej duszy i tem nas porywa. Wykonanie było doskonałem we wszystkich szczegółach. Pod dzielną batutą dyr. Barabasza podniosły utwór ukazał się w całej swej piękności. Dominowały zaś w wybornym zespole głosy pierwszych skrzypców, nadając charakterystykę i rzeźbiąc z wytwornym artyzmem szczegóły Beethovenowskiej frazy.

Reszty programu dopełnił chór Towarzystwa, który w pierwszej części, łącznie z głosami żeńskiemi, odśpiewał z doskonałą rytmiką pieśni Schumana, Maszyńskiego, Möhringa i Vierlinga — wszystko *à capella*, w drugiej zaś sam chór męski okrasił i zakończył produkcyę ładnie wycieniowanym śpiewem greckim „Salamis“ Gernsheima, oraz znanym, a zawsze chętnie słuchanym utworem Griega „Landkiending“.

Licznie zgromadzona publiczność gorącemi oklaskami podkreślała wykonanie każdego ustępu programu. Dyr. Barabaszowi wręczono z estrady piękny wieniec z napisem na szarfach: „Od kolegów“, a chór akademicki wręczył mu ozdobną odznakę członka honorowego. *W. Pr.*

Ostatnie wiadomości.

W gmachu sejmowym obradowała wczoraj wieczór komisya matka. W sprawie komisyi agrarnej, uchwalonej na wczorajszem posiedzeniu sejmowem dla wniosku posła Hupki, postanowiono zaproponować Sejmowi powiększenie liczby członków tej komisyi o dwóch, to jest z 9 do 11-tu członków i wybranie do niej posłów: Władysława Wiktora, Czaykowskiego, Hupki, Klemensiewicza, Milana, Paszkowskiego, Piłata, Potoczka, Rayskiego, Sękowskiego, Urbańskiego i Wachnianina.

Komisya matka uchwaliła następnie zaproponować do komisyi przemysłowej posła Sękowskiego w miejsce p. Dąmbskiego, który, jako członek Wydziału krajowego, — złożył mandat członka tej komisyi.

Wreszcie zaproponowano powiększenie liczby członków komisyi gospodarstwa krajowego i przedstawione do wyboru p. Bryńczyńskiego; do komisyi kolejowej zaproponować wybór p. Okuniewskiego w miejsce p. Sękowskiego, który postanowił mandat ten złożyć; do komisyi administracyjnej p. Adama Jędrzejowicza, — w miejsce p. Hupki, który mandat do tej komisyi postanowił złożyć; wreszcie do komisyi podatkowej p. Niezabitowskiego Witolda w miejsce p. Szeliskiego, który wziął urlop na całą sesyę sejmową.

W przeszłym roku rosyjskie ministerstwo oświaty powołało komisyę pod przewodnictwem jednego z inspektorów okręgowych petersburskiego okręgu naukowego celem opracowania reformy przepisów o egzaminach rocznych i promowaniu uczniów z klasy do klasy, jakoteż o egzaminach ostatecznych w szkołach średnich.

Komisya ta ukończyła obecnie swe prace i przyszło do następnych wniosków: Obowiązujące dzisiaj egzamina przejściowe, odbywające się w niektórych klasach ze wszystkich przedmiotów (klasa IV. i klasa VI. gimnazyalna), w innych zaś klasach tylko z niektórych przedmiotów, i to zarówno ustne, jak pisemne mają być zniesione. Uczniowie będą promowani z z klasy do klasy na podstawie stopni rocznych przyczem za dostateczny stopień uważa się 3 w systemie pięciostopniowym. Jak wiadomo, dotychczas uwalniano od egzaminów od egzaminów tylko tych uczniów, którzy mieli z głównych przedmiotów (rosyjski, matematyka, łacina, greka) średni stopień bardzo dobry (4), a z innych przedmiotów dostateczne.

Uczniowie, mający stopień niedostateczny z jednego lub dwóch przedmiotów w przeciętnym wyniku rocznym będą dopuszczeni do egzaminu z tych przedmiotów celem poprawienia stopnia; ci zaś, którzy mają stopień niedostateczny więcej, jak z dwóch przedmiotów, nie będą dopuszczani do egzaminu poprawczego, lecz powstają w tej samej klasie na drugi rok.

Egzamina mają być tylko ustne; pisemne będą utrzymane tylko dla egzaminów ostatecznych i tylko z języka rosyjskiego.

Proponowana reforma egzaminów odnosi się do szkół średnich w całem państwie rosyjskiem, a więc i w Królestwie Polskiem. Jest to reforma wielkiej doniosłości, usuwa bowiem mechaniczny sposób promowania uczniów, i to sposób w wysokim stopniu niepedagogiczny, ponieważ powszechnie wiadomo, że egzamina wytwarzają nienormalny stan psychologiczny ucznia, a więc nie dają sposobności przekonania się o zakresie jego rzeczywistych wiadomości i o jego uzdolnieniu. Szczególnie w gimnazyach i progimnazyach Królestwa Polskiego system egzaminów doprowadzony był do czysto mechanicznego pedantyzmu, całe więc społeczeństwo polskie w Królestwie z radością powita zapowiedzianą reformę i odczuje ją jako prawdziwą ulgę.

Petersburski *Kraj* donosi, że instytucya naczelników ziemskich, istniejąca w centralnych guberniach rosyjskich, ma być od przyszłego roku zaprowadzoną w guberniach południowo-zachodnich, t. j. na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Równocześnie zniesione będą sądy pokoju (z wyjątkiem większych miast) i urzędy t. zw. pośredników polubownych, t. j. komisarzy włościańskich. Jak wiadomo, naczelnicy ziemscy łączą w swych rękach władzę administracyjną i sądową nad włościanami. Jest to instytucya wsteczna, która nie licuje bynajmniej z dążeniami do powszechnego zaprowadzenia samorządu lokalnego.

O możliwości wysadzenia w powietrze Johannesburga i obok tego miasta leżących kopalń złota, pisze *Köln. Ztg.*, jako o rzeczy, z którą na seryo liczyć się trzeba. Jak długo szczęście wojenne sprzyjało Boërom, twierdzi wspomniany dziennik, tak długo nie leżało w ich interesie zniszczenie Johannesburga. Z chwilą jednak, gdy wojska angielskie zbliżają się do granic Transwaalu. zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że Boërowie wykonają swe pogróżki. Uważają oni bowiem to miasto, będące głównem siedliskiem cudzoziemców, i centralnym punktem kopalń złota, za jednę z najważniejszych przyczyn obecnej wojny.

W tym duchu piszą wszystkie dzienniki boërskie, a cała ludność boërska jest jednego z niemi przekonania, któremu także nieraz dali wyraz członkowie Volksraad'u, twierdząc, że to „miasto przeklęte“, ta „Sodoma Transwaalu“ musi być z ziemią zrównana. Komendant Johannesburga, Ben Viljoen, który wydał przed wojną manifest, kończący się słowami: „Bóg i karabin Mausera“, stanowczo oświadcza, że tylko gruzy z miasta odda zwycięskim Anglikom. Półurzędowy zaś dziennik *Randpost* doradza szyby kopalń wypełnić trupami cudzoziemców, maszyny zniszczyć a miasto wysadzić w powietrze.

Wobec takiego usposobienia w sferach kierujących boërskich, los Johannesburga i obok położonych kopalń, poważne może wzbudzać obawy.

---

†

Floryan Ziemiałkowski.

Wiedeń 27 marca. *(Telefonem.)* **Floryan Ziemiałkowski umarł dziś o godzinie 12½ w południe.**

Zanim kompetentne pióro oceni działalność obywatelską i polityczną tego wybitnego męża, niech nam będzie wolno zaznaczyć, że wiadomość o śmierci Floryana Ziemiałkowskiego, od kilku dni spodziewana, boleśnie dotyka społeczeństwo polskie. Z nim schodzi do grobu jeden z niewielu twórców konstytucyi austryackiej. Udział jego w tej sprawie był niemal decydującym.

Urodzony w r. 1817 w Berezowicy, ukończył wydział prawa w uniwersytecie lwowskim. — W r. 1840 uwięziony pod zarzutem zdrady stanu i na śmierć skazany został. Ułaskawiony — w 1848 wybrany został posłem do parlamentu. W r. 1860 został posłem na Sejm. W r. 1863 za udział w powstaniu na 3 lata twierdzy skazany został. W r. 1865 zastępywał miasto Lwów i Drohobycz w Sejmie a w marcu 1867 dostał się do Rady państwa, gdzie piastował godność wiceprezydenta Izby.

W roku 1871 przeciw Smolce kandydował na prezydenta miasta Lwowa. Smolka przeszedł nieznaczną liczbą głosów i nie przyjął wyboru, a wtedy wybrano Ziemiałkowskiego.

W roku 1873 został ministrem dla Galicyi, i był nim do roku 1888. Został mianowany członkiem Izby panów i usunął się zupełnie w zacisze życia prywatnego. Dom Ziemiałkowskiego w Wiedniu stał się odtąd głównym punktem zbierania się kolonii polskiej.

Cześć pamięci zmarłego!

Lwów, 27 marca. *(Telef.)* Z powodu śmierci Ziemiałkowskiego z gmachu Wydziału krajowego, z ratusza i innych gmachów publicznych powiewają czarne chorągwie. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent miasta poświęci wspomnienie pośmiertne Ziemiałkowskiemu, jako jednemu z prezydentów miasta Lwowa. Portret jego, zawieszony w sali obrad Rady miejskiej, pokryty będzie kirem. Rada m. Lwowa wybierze deputacyę na pogrzeb. Marszałek kraju, hr. Badeni, wysłał już dziś do wdowy telegram kondolencyjny, na jutrzejszem zaś posiedzeniu Sejmu poświęci zmarłemu wspomnienie. Również wziętą będzie pod obrady sprawa deputacyi na pogrzeb. Namiestnik, prezydent Tchórznicki i spokrewniona z Ziemiałkowskimi rodzina Dylewskich wysłali dziś telegramy kondolencyjne.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 marca. *(Telef.)*. Jutrzejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym między innemi prowizoryum budżetowe na 2 miesiące i wniosek p. Merunowicza w sprawie budowli wodnych.

W gmachu politechniki panował dziś ruch bardzo żywy. Komisya z 7, wybrana przez młodzież obradowała w dalszym ciągu wraz z profesorami. Młodzież udała się do rektora Niementowskiego, który leży chory, a gdy on zapewnił pod słowem honoru, że rozstrzygnięcie leży w ręku namiestnika, młodzież postanowiła ustąpić i wysłać deputacyę z 3 do namiestnika. Rezultat tej audyencyi na razie niewiadomy.

Słowo Polskie donosi, że namiestnik zażądał od dziekanatu wydziału lekarskiego w Krakowie wyjaśnień co do znanego wypadku z kolchicyną na klinice prof. dra Korczyńskiego.

Proces redaktora *Monitora*, Breitera, z drem Aszkenazym odroczony został do 25 kwietnia. Równocześnie odbędzie się proces p. Breitera z posłem Stapińskim.

Lwów, 27 marca. *(Telef.)*. Partya socyalno-demokratyczna odbyła wczoraj dwa zebrania, na których referowano o „zmianie ordynacyi wyborczej do Sejmu“.

Po zebraniu, tłum, złożony z kilkuset osób, podążył z pieśnią „Czerwony sztandar“ na ustach na ulicę Ossolińskich, gdzie połączono się z wychodzącymi z „Ogniwa“. Cała gromada podążyć chciała teraz przed gmach sejmowy, przeszkodziła jednak temu policya, zagradzając drogę w ulicy Słowackiego. Wobec tego, tłum wrócił w ulicę Sykstuską, skąd chciał wejść w pasaż Hausmana. I tu jednak policya zastąpiła mu drogę i zmusiła do rozejścia się do domów.

Nowy Sącz, 27 marca. W Wojniczu znaleziono zamordowanego obywatela, Józefa Bykiewicza. Podejrzanych uwięziono.

Zbaraż, 27 marca. Przyszło tu do poważnych zaburzeń chłopskich na tle religijnem. Miano wicie komitet parafialny postanowił sprzedać gminie na budowę szkoły za 2.000 koron grunt, na którym stoją dwie figury świętych. Owoż z tego powodu około 100 chłopów i bab, uzbrojenych w kije i miotły otoczyło grunt i klęcząc i modląc się nie dopuszczało nikogo od świtu do nocy. Żandarmerya nie wystarczyła, wezwano więc wojsko.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Lwów, 27 marca. Dziś przed południem o godzinie 11 rozpoczęło się zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej Kasy Oszczędności. Przewodniczył zastępca prezesa St. Niezabitowski, jako komisarz rządowy jawił się na zgromadzeniu radca namiestnictwa Czeżowski.

Niezabitowski zawiadomił zebranych, że Wydział przychodzi znowu przed walne zgromadzenie o odpisanie 975.661 złr. Koszta wystawy na ten fundusz rezerwowy, który jednakże Wydział krajowy usilną gospodarką będzie się starał uzupełnić.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału, przedstawionem przez referenta dra Pająka podniesiono, że Wydział zajmował się sprawą sprzedaży kopalń Wolskiego i Odrzywolskiego, a rzecz doszła aż do zawarcia znanego układu opcyjnego, czyli przedwstępnego. Dalej sprawozdanie wspomina o sprawie Muzeum przemysłowego co do którego istnieje spór z miastem, jaką kwotą Kasa do budowy się przyczynić jest obowiązaną, dalej jest mowa o regulaminie służbowym, dla rozmaitych kategoryj funkcyonaryuszy, wypracowanym przez komisyę regulaminową a obecnie rozpatrzonym przez Wydział. Co do kwestyi poleconej Wydziałowi przez walne zgromadzenie aby zbadał o ile i którzy członkowie Towarzystwa są odpowiedzialni za nieporządki w Kasie, Wydział oświadcza, że nie mógł tej rzeczy ostatecznie załatwić z powodu, że znajduje się ona jeszcze w sądzie karnym.

Najobszerniejszą dyskusyę wywołała sprawa Muzeum. Za doprowadzeniem do skutku budowy, jako pomnika dla właściwego twórcy, ś. p. W. Dzieduszyckiego, przemawiali pp. Kędzior i dr. Głąbiński. Dr. Łoziński radził oddać całą sprawę na drogę procesu cywilnego, dr. Sołowij zaś bronił stanowiska Wydziału.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto wraz z poleceniem, w myśl propozycyi p. Gubrynowicza, aby Wydział jak najrychlej zbadał sprawę odpowiedzialności członków Towarzystwa za nieporządki.

Co do Muzeum, to ostatecznie wniosek zmodyfikowany przekazano napowrót dyrekcyi.

Na wniosek referenta Pierożyńskiego uznano zamknięcie rachunków, poczem rozwinęła się dyskusya co do wniosków Wydziału o zmianę niektórych paragrafów statutu. Najżywiej dyskutowano nad obostrzeniami co do lokacyi kapitałów. Utrzymał się najdalej idący wniosek dr. Kolischera z wezwaniem do dyrekcyi i wydziału, aby zbadały sprawę utworzenia oddziału emisyjnego dla listów hipotecznych i przedłożyły walnemu zgromadzeniu projekt odpowiedniej zmiany statutu.

Na tem odroczono zgromadzenie do jutra, do godziny 10 z rana. Jutro obrady będą zakończone.

Wiedeń, 27 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że prezydent ministrów nadał opróżnioną posadę starszego inspektora w zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie chemikowi, Leonowi Marchlewskiemu.

Tenże dziennik donosi: Obwieszczenie ministerstwa skarbu zarządza, że waluta koronowa ma być wyłącznie walutą krajową przy emisyi papierów wartościowych.

Wiedeń, 27 marca. *(Telef.)* Pogrzeb członka Izby panów ś. p. Dumby odbył się dziś przy nader licznym udziale artystów i literatów. Przybyli także prawie wszyscy ministrowie.

Wiedeń, 27 marca. Wczoraj prócz Sejmu galicyjskiego rozpoczęły obrady następujące Sejmy krajowe: czeski w Pradze, śląski w Opawie, morawski w Bernie, przedarulański w Bregencyi, styryjski w Gracu, karyncki w Celowcu, kraiński w Lublanie, dalmatyński w Zadarze i bukowiński w Czerniowcach.

Wiedeń, 27 marca. Izba giełdowa w Wiedniu na plenarnem posiedzeniu po odczytaniu petycyi o zniesienie procentowego notowania kursów na giełdzie wiedeńskiej uchwaliła odesłać ją do komitetu dla ceduły giełdowej, celem jak najrychlejszego wypracowania sprawozdania. *(Obacz artykuł p. t. Z ruchu finansowego. P. R.)*

Ołomuniec, 27 marca. Arcybiskup Ołomuniecki, dr Kohn, zakazał wszystkim duchownym należenia do tutejszej czeskiej „Besedy“. Rozporządzenie to dotyka 15 duchownych, a między nimi, byłego posła do Rady państwa, ks. Wurma.

Morawska Ostrawa, 27 marca. W kilku dniach zakończy się strejk w zupełności. Wczoraj zjechało do pracy ⅔ robotników w szybach tutejszych.

Morawska Ostrawa, 27 marca. Właściciele kopalń postanowili nie oddalać z roboty wszystkich członków komitetów strejkowych, lecz tych, którzy jako wybitni agitatorowie, dopuścili się wykroczeń dyscyplinarnych.

Berlin, 27 marca. Wobec obaw panujących w kołach konsumentów węgla *Reichsanzeiger* oznajmia, że według uzasadnionych obliczeń transport węgla w roku 1900 przewyższy transport węgla w roku ubiegłym co najmniej o 10 milionów tonn.

Berlin, 27 marca. Wczoraj odbył się tutaj z olbrzymiem powodzeniem koncert na dochód funduszu pensyjnego kapelmistrza nadwornego Hansa Richtera, który dyrygował orkiestrą filharmonicznego towarzystwa. Publiczność zgotowała genialnemu dyrygentowi niesłychanie gorące owacye, wznosząc na jego cześć okrzyki Koncert składał się z utworów Wagnera i Beethovena.

Paryż, 27 marca. Admirał baron Wiktor Duperre umarł wczoraj w 75 roku życia. — Za cesarstwa był adjutantem księcia Hieronima i szefem gabinetu ministerstwa marynarki. — W 1876 roku był gubernatorem Kochinchiny i komendantem floty na wodach indo-chińskich.

Rzym, 27 marca. Papież przyjął wczoraj w Sykstyńskiej kaplicy pielgrzymów morawskich z Ołomuńca i Berna z biskupem drem Bauerem i msgr. Zapletalem, oraz msgr. Dvorzakiem na czele.

Na przyjęciu obecny był także były prezydent ministrów hr. Franciszek Thun z rodziną.

Przewodnicy pielgrzymki przedstawieni zostali Leonowi XIII. i wręczyli mu świętopietrze.

Rzym, 27 marca. Kardynał Mazella, jezuita, biskup Palestyny, jeden z kandydatów do tiary papieskiej, umarł wczoraj po południu.

Kardynał Respigni mianowany został kardynałem-wikaryuszem.

Książę Radoliński.

Berlin, 27 marca. Wobec powtarzających się wciąż pogłosek o mającej nastąpić dymisyi ambasadora niemieckiego na dworze rosyjskim, *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż pogłoski te są bezpodstawne, gdyż o odwołaniu ks. Radolińskiego nie ma mowy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 27 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych o mało co nie przyszło do obalenia ministerstwa z okazyi interpelacyi o strejk i zaburzenia na wyspie Martinique.

Dyskusya była bardzo gorąca. Socyaliści atakowali rząd za użycie broni podczas zaburzeń, co spowodowało śmierć 9 osób, a 14 osób zostało rannych.

Z wielkim trudem zdobyło ministerstwo Waldecka Rousseau wotum zaufania, uchwalone bardzo nieznaczną większością głosów.

Wojna.

Londyn, 27 marca. Z Kimberley'u donoszą, że oddział kawaleryi angielskiej, wysłany z obozu z Warrenton, wkroczył na terytoryum Transwaalu i dotarł do punktu, leżącego w odległości 30 *km* na północ od Christianii.

Londyn, 27 marca. Nagły odjazd gen. Kitchenera do De Aar, uważają tutaj za dowód, że powstanie osadników holenderskich w zachodnich częściach kolonii Przylądkowej nietylko nie zostało stłumione, lecz owszem wzrasta.

O zaciętości Boërów świadczą ich odpowiedzi dane generałom: Gatacre'owi i Clements'owi, którzy wzywali ich do kapitulacyi pod Jagerfontein i Fauresmith. Odpowiedzieli oni mianowicie, że nie myślą wcale o poddaniu i że walczyć będą do upadłego.

Londyn, 27 marca. Tłomacząc powód opóźniania się operacyj wojennych w Oranii, twierdzi *Times*, że stało się koniecznem oczyścić kraj ten z nieprzyjaciela na tyłach korpusu marsz. Robertsa, zanim będzie mógł on ruszyć w kierunku Kreonsztadtu i Pretoryi.

Londyn, 27 marca. Ludzie, którzy w piątek zastrzelili 3 oficerów angielskich, a 3 ranili w odległości kilkunastu kilometrów od Bloemfontein, należą do policyi z Johannesburga. Wypadek ten służy za dowód, jak dalece myli się marsz. Roberts co do pacyfikacyi najbliższych okolic stolicy Oranii. Boërowie orańscy zniszczyli połączenie telegraficzne między Bloemfontein a Kimberley'em.

Londyn, 27 marca. Do *Times'u* donoszą z Rouxville, że komendant boërski Olivier przeciągnął w niedzielę ze swoim oddziałem i 15 działami z Ladybrand ku północy. Bardzo prawdopodobnem jest, że gen. French'owi uda się go otoczyć i wziąć do niewoli.

Londyn, 27 marca. Transport wojsk do Afryki południowej odbywa się bez przerwy. W czasie od 1 do 22 b. m. wysłane do Afryki na 35 statkach przewozowych 889 oficerów i 25.720 szeregowców.

Kapsztadt, 27 marca. Ubiegłej nocy wybuchł tu gwałtowny pożar przy ulicy Gravestreet, który zniszczył kilkadziesiąt budynków. Biura rządowe zaledwie zostały uratowane. Akta, mieszczące się w nich przeniesiono do gmachu parlamentu, lecz wiele z tych aktów zostało silnie uszkodzonych przez ogień.

Bruksela, 27 marca. Deputacya republik południowo-afrykańskich, wysłana do Europy, przybywa w tych dniach do Neapolu, — skąd natychmiast wyjedzie do Berlina, a później do N. Jorku.

Uchodzi tu za rzecz pewną, że deputacya ta prosić będzie Niemcy i Stany Zjednoczone o protektorat nad Transwaalem i Oranią, aby te republiki mogły już raz uwolnić się od zwierzchnictwa Anglii.

Haga, 27 marca. Tutejsze poselstwo orańskie zaprzecza doniesienia londyńskiego *Globe'u*, jakoby prezydent Stejn został pozbawiony swego urzędu, i jakoby ustanowiono w Oranii nowy rząd prowizoryczny. Nieprawdziwość tego doniesienia pokazuje się już stąd, że prezydent Stejn otworzy w Kronsztadzie 2-go b. m. nadzwyczajną sesyę *Volksraadu* bardzo ważnym manifestem.

Kolonia, 27 marca. Z Londynu do *Köln. Ztg*, że los Mafekinga wzbudza tu bardzo poważne obawy. Wprawdzie ostatnie wiadomości z tego miasta, sięgające do 14 marca nie zawierają w sobie czegoś bardzo niepokojącego, jednakże sądzą powszechnie, że dłużej nad dwa tygodnie Mafeking nie będzie w możności się trzymać.

Nowy Jork, 27 marca. W Baltimore odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe, które uchwaliło rezolucye, wyrażające sympatye dla Boërów. Na zgromadzeniu tem przemawiał również były poseł transwaalski Montagu White, i zapewnił, że niema mowy o zakończeniu wojny w Afryce południowej. Wkrótce zajdą tamże, jego zdaniem, wypadki, które cały świat wprawią w zdumienie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	30
„ „ srebrna	99	05
4% renta austryacka złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	99	50
4% „ węgierska złota	97	15
4% „ „ koronowa	93	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	25
„ kredytowe	234	35
Londyn	242	95
Marki	115	65
20-to Markówki	23	70
20-to Frankówki	19	28
Włoskie banknoty	90	[illegible]
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	121	—
Akcye Anglobanku	124	50
„ Unionbanku	154	50
„ Bankverein	135	75
„ Laenderbanku	117	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	139	—
„ „ Południowej	25	50
„ „ Elbethal	123	—
„ „ Nordbahn	[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	133	75
„ „ Alpine	261	25
„ Tureckie Tabaczne	152	10
Ruble	256	—

Berlin, 27 marca 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	10
4½% Listy polskie	97	50
Renta włoska	94	70
Akcye kredytowe austryackie	234	50
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 27 marca 1900

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	67
Żyto na wiosnę	6	89
Owies na wiosnę	5	25
Kukurudza	5	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.)
1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.
1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.21 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.

8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr.17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połącz. w Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.
6.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.

7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.
7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.
— **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.
10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4·25 „ „ „ „ „ Płasz.
4·38 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.

6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9·20 „ „ „ „ „ Płasz.
9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jako też w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni A. Szyjewski.